

Zbigniew Chlebowski nazwał mnie najskuteczniejszym „lobbystą” w parlamencie

Prawie zostałem winiarzem

Stanisław Iwan – Senator RP



31 lipca Prezydent RP podpisał znowelizowaną ustawę „akcyzową”, dzięki czemu zdjęte zostały ograniczenia na polskie regionalne winiarstwo. Zakończył się pewien rozdział mojego parlamentarnego doświadczenia. Doświadczenia ciekawego i ekscytującego.

W pewnym sensie doświadczenie to, może jak soczewka skupiać istotę i sens pracy parlamentarnej. Mimo zasług jakie mi się przypisuje przy procedowaniu nowelizacji tej ustawy w sejmie, nie uważam się za ojca tych koniecznych zmian.

Sukces jakim jest bez wątplenia zmiana w ustawie o akcyzie, to przede wszystkim sukces środowiska winiarskiego. Plantatorów i winiarzy. Ja jedynie reprezentowałem ich interesy. Byłem wyrazicielem ich idei i uważam, że to sukces lubuskiego winiarstwa. Jest w tym pewien paradoks, bo obiektywnie winiarstwo lubuskie nie jest tak silne jak podkarpackie. Na Podkarpaciu Urząd Marszałkowski podchodzi do odtwarzania tradycji winiarstwa bardzo poważnie. Nie tylko w deklaracjach, ale głównie w finansowym wsparciu środowiska winiarskiego.

Może dlatego, że jestem elektrykiem i cenię sobie konkrety, postanowiłem być użyteczny w Parlamencie dla Zielonej Góry. Oczywiście na tyle ile to możliwe. Bardzo spodobał mi się zapał ludzi zafascynowanych odtworzeniem naszej zielonogórskiej tradycji winiarskiej. Jednocześnie zorientowałem się, że procedury tworzenia prawa dają inicjatywie Senatu pewną przewagę tempa nad inicjatywami rządowymi. Powiem w skrócie, nie wymagają na przykład konsultacji społecznych, które ciągną się miesiącami.

Zaczął się od rozmów z Romkiem Gradem i Przemkiem Karwowskim, jednymi z „zakręconych” pozytywnie. Uczyli mnie winiarstwa, cierpliwie, z zapałem. Objaśniali mi tajemnice szczepów, technologii, fenologii, Nauczyli od czego zależy słodczy gron. Prawie stałem się przez to winiarzem. Idea przednia, wsparta degustacją naszego zielonogórskiego wina.

Konsultowałem ten idealizm Grada z Markiem Krojciem, licząc na bardziej biznesowy pogląd. On uzmysłowił mi, poprzez swoje gospodarstwo w Górzycach, że winnice i lokalne wino, to nie jest zabawa miłośników tradycji, ale sprawa dla województwa nadzwyczaj poważna.

Czesław Fiedorowicz uczył mnie parlamentarnych niuansów i ukierunkowywał mój zapal. Zapal ten widać robił dobre wrażenie, bo wciągnąłem do współpracy także Jolantę Fedak, która wprowadziła mnie do Ministra Rolnictwa. Oboje podpowiedzieli do których uszu zagadać, do których drzwi zapukać, pomogli umówić spotkania. I nagle jak na dotknięciem czarodziejskiej różdżki okazywało się, że wiele spraw jest zaczętych, niedokończonych, czekających na popchnięcie, jakiś przysłowiowy przecinek i kropkę. Sprawy zarówno w Ministerstwie Rolnictwa i Modernizacji Wsi, jak i Finansów, nabrały przyspieszenia.

W wielu miejscach wystarczyło kilka słów, małe popchnięcie, zachęta, bo sprawa winiarstwa była wielu znana i przychylnie traktowana. Na dokładkę okazało się, że Bruksela, jak każdego roku, wymaga od polskiego rządu najpóźniej do 13 września wykazu zarejestrowanych plantacji winogron.

Pomagał mi też nasz poseł i marszałek sejmu Stefan Niesiołowski zabiegając u Marszałka Bronisława Komorowskiego o wprowadzenie tej ustawy w pierwszej kolejności pod obrady Sejmu w pierwszej kolejności. Wsparli mnie w tym również inni lubuscy parlamentarzyści.

Poszło jak po maśle, sprawa została załatwiona w niesłychanym jak na sejm tempie 2,5 miesiąca. Zbigniew Chlebowski nazwał mnie najskuteczniejszym „lobbystą” w sejmie. Ja sam nie mogę przestać się dziwić, że tak szybko i dobrze poszło. Piękne jest przy tym i to, że ustawa ma aurę lubuskiej. Cieszy ta nieplanowana promocja, i regionu, i przyszłego lubuskiego wina.

Teraz wszystko w rękach i chyba głowach winiarzy. To oni swoją aktywnością zweryfikują „mój” sukces. Bo przecież rzecz nie w tym, aby było dobre prawo, ale aby ludzie chcieli z niego skorzystać. Dobrze będzie jeżeli Urząd Marszałkowski znajdzie pieniądze na budowanie lubuskiej marki poprzez winiarstwo, tak jak robi to Marszałek województwa podkarpackiego, w którego budżecie znalazły się, pieniądze na promocję i szkolenia dla winiarzy.

Rozmowę na monolog przetworzył Krzysztof Chmielnik